

# GAZETA 10 GRODZIENSKA

DZIENNIK ILUSTROWANY

## Za dolary uwalniali od wojska Bezczelna afera poborowa

Władze bezpieczeństwa wpadły w Warszawie na trop wielkiej, z niestychającym

**spytem i bezczelnością** zorganizowanej afery poborowej. Uwagę władz zwrócił mianowicie fakt, że przed gmachem gdzie urzędują komisje poborowe poszczególnych P. K. U. (Stalowa 73) kręczy się stale jakieś

**podjeżrane typy**, które wdawały się w rozmowy z poborowymi, przyczem udzielały im jakichś informacji.

Droga dalszych obserwacji ustalaono, że owi podejrzani osobnicy zajmują się specjalnie synami

**bogatych Izraelitów**, oraz że wszystkich takich poborowych kierują oni na ul. Pawia 12.

Dom ten poczęły władze poddawać czynnej obserwacji i wkrótce ustaliły, że w 6-pokoju w mieszkaniu Szyi Sroka urzędzone jest **prawdziwe biuro, urzędujące w stałych godzinach, od 5-7 popoł.**

Zarządzone rewizja, tak również zeznania Szyi Sroka i syna jego Chaima Szmula vel Henryka Sroka, podającego się za inżyniera — pozwoliły stwierdzić, że „biuro” Sroków jest

**centrala bezczelnej bandy**, zajmującej się za drogie pieniądze uwalnianiem poborowych od służ-

by wojskowej. Ceny takich transakcyj wahały się w granicach 500 do 3000 dolarów. Dzięki doskonale zorganizowanej bandzie naganiaczy, operujących przed lokalami P. K. U. ruch w „biurze” był **nader ożywiony.**

Aresztowano tam kilkunastu młodzieńców-Izraelitów w wieku poborowym. Z dalszych dochodzeń wynika, że system działania Sroków polegał na przesyłaniu do P. K. U.

**falszywych rozkazów**

### 3 lata twierdzy dla księżniczki-morderczyny

Proces księżniczki Korybut-Woronieckiej zakończył się wczoraj w południe ogłoszeniem przez sąd wyroku.

Narada sędziów trwała krótko.

Trybunał ogłosił wyrok, na mocy którego **Zofia Zyta ks. Korybut - Woroniecka** skazana została na 3 lata twierdzy za zabójstwo s. p. Jana Brunona **Boya**, popełnione w stanie silnego wzburzenia psychicznego, wywołanego ciężką zniewagą osobistą.

Poza tem zasądzono **pówództwo** cywilne w wysokości 1401 zł. tytułem alimentów na dzieci po 200 zł. miesięcznie za okres

ubiegły od śmierci ojca i symbolicznie 1 zł. dla pierwszej żony P. Boya, tytułem odszkodowania za straty moralne.

Zasadzono także alimenty dla dzieci do czasu ich pełnoletności po 200 zł.

Szczegółowe sprawozdanie z wczorajszej rozprawy podajemy na str. 2-lej.

### Dwie potworne zbrodnie Mąż morduje żonę--matka dziecko...

BERLIN. 7.6. Z Gelsenkirchen do nosza o potwornej zbrodni, dokonanej w miejscowości Buer przez 60-letniego inwalidę górniczego Rudol-

fa Hölzinga. Górnik, cierpiący **prawdopodobnie na chorobe umysłową**, skrepował w śnie swa żonę, oblał ją naftą, a następnie oblawszy naftą samego siebie, położył się obok niej i podpalił ubranie.

Zaalarmowani blaskiem ognia sąsiedzi pośpieszyli z pomocą, ogień na obu ugasił. Oboje w stanie agonii odwieziono do szpitala.

W tym samym czasie podobny wypadek wydarzył się w Bochum. Pewna młoda kobieta, wdowa, która już raz próbowała otruć gazem świętelnym siebie i córeczkę, zwała ją **dziecko do piwnicy**, oblała je i siebie benzyną i zapaliła.

Dziecko zdołało się wyrwać i wybiec z piwnicy. Ogień na dzieczone zgasił sąsiedzi, stan ten jest jednak groźny.

Matka z mężem spalili się żywcem.

Zaalarmowani blaskiem ognia sąsiedzi pośpieszyli z pomocą, ogień na obu ugasił. Oboje w stanie agonii odwieziono do szpitala.

W tym samym czasie podobny wypadek wydarzył się w Bochum. Pewna młoda kobieta, wdowa, która już raz próbowała otruć gazem świętelnym siebie i córeczkę, zwała ją **dziecko do piwnicy**, oblała je i siebie benzyną i zapaliła.

Dziecko zdołało się wyrwać i wybiec z piwnicy. Ogień na dzieczone zgasił sąsiedzi, stan ten jest jednak groźny.

Matka z mężem spalili się żywcem.

## Udaremniiony rabunek 100.000 zł.

### Urzędnik pocztowy na czele bandy

Nocy ubiegłej około godz. 1.30 do ekspedycji urzędu pocztowego Grodna I przybył niespodziewanie urzędnik urzędu pocztowego Grodna II, **Józef Łopatecki**, lat 27, asystent IX st. st. i zażądał, by mu otworzono drzwi. Znajdując się w urzędzie starszy pocztystylon **Kononowski** Konstanty lat 50, widocznie poznał Łopateckiego po głosie i wpuścił go do wnętrza. Natychmiast po wejściu do urzędu Łopatecki

dobył rewolweru i oddał do Kononowskiego kilka strzałów, zabijając go na miejscu.

Działo się to w obecności urzędnika Pawłowskiego, który przerażony do najwyższego stopnia, wybiegł drugim wyjściem i zaalarmował urzędników telegrafu oraz naczelnika poczty. Morderca tymczasem

**rzucił się do ucieczki**. Boczniemi uliczkami zdążył w stronę dworca kolejowego, gdzie mieszkał się urząd pocztowy Grodna II.

Na ul. Zielonej zatrzymali go dwaj wywiadowcy, którzy chcieli go wyeliminować. Łopatecki bronił się, a nawet

**omal nie zastrzelił wywiadowcy Kotowskiego**

w chwili, gdy ten oddawał mu rewolwer.

Dochodzenie policyjne stwierdza, że morderstwo miało **charakter rabunkowy i było uplanowane przez szajkę.**

Wspólników Łopateckiego dotychczas nie wykryto. Zachodzi przypuszczenie, że przy pomocy Łopateckiego bandyci zamierzali obnażyć ekspedycje i przejąć pocztę pieniężną z pociągu pośpiesznego

Zemgale — Warszawa, przycho-dzącego do Grodna o godz. 1.38. Gdyby napad się udał,

bandyci liczyli na zdobycie około 100.000 zł.

Łopatecki zamknięty w areszcie wybit szybko i odłamkami szkła przeciął sobie gardło. Umieszczono go w szpitalu. Życiu jego, zdaje się, nie zagraża niebezpieczeństwo.

## Kronprinz wraca...

### Republika niemiecka kona

BERLIN. 7.6. — Pierwsze urzędowe kroki **Kronprince** w Papena uległość rządu w stosunku do Hitlera.

Ujawniło się to przedewszystkiem w wydaniu dekretu o rozwiązaniu Reichstagu, co było naczelnym żądaniem Hitlera.

Z kolei rząd ma amulować wyda ni przez Brüninga zakaz istnienia oddziałów szturmowych narodowych socjalistów.

Równoległe ze wzrostem wpływów Hitlera wzmagają się w Niem-czech

**nastroj monarchistyczny.**

Wytworzona obecnie w Niem-czech sytuacja wydaje się kolom, które nadal pozostały wiernemu Hohenzollernom, za najodpowied-niejsza do wszczęcia kroków, ma-jących na celu osadzenie na tronie dawnej rodziny cesarskiej.

Ekscesarz Wilhelm w wypadku tym nie może wchodzić w rachubę gdyż stał się on

**niepopularny**

z powodu ucieczki do Holandii. Nadzieje monarchistów niemieckich łączą się z osobą byłego Kronprince, który posiada pełne

zaufanie Hitlera i który podczas wyborów otwarcie w specjalnym orędziu agitował na rzecz hitlerowców. Rozszerzona ostatnio przez prasę londyńska wiadomość głosi, że on właśnie ma być przez Hindenburga polecony na stanowisko regenta Niemiec.

Plan ten ma być przeprowadzo-ny w dniu 2 października, w 85-tą rocznicę urodzin feldmarszałka.

Powierzenie Kronprinzowi

**stanowiska regenta**, czy naczelnika państwa, równało-by się faktycznemu oddaniu wła-dzy Hohenzollernom.







# PORADNIK dla wszystkich ZAZDROSNY NACZELNIK

## JÓZEFA GAWĘDY

### Gnębi urzędnika - swego rywala

— Jestem urzędnikiem. Tak się złożyło, że ja i mój szef staramy się o względy jednej i tej samej osoby — urzędniczki naszego biura. Ten Pan stara się wziąć nademną górę, wyszukując swoją pozycję. Stara się przy niej zmaltrretować mnie i ośmieszyć. Boję się reagować, bo to może kosztować mnie posadę. Starając się o przeniesienie — też poszedłbym mu w tym wypadku na rękę. Co rościć?

**Michał O.**  
— Przedewszystkiem musi Pan starać się zostać wzorowym urzędnikiem. Jeśli obowiązek swe będzie Pan spełniał sumiennie, docinki mu ztrafią w próżnię.  
Spokojnie, bez rozdrażnienia może Pan parować ciowsy swego rywala, starając się nie przekroczyć przyjętej formy.  
Gdyby nawet napózór Pański zwierzchnik był górą, ta osoba będzie wiedziała, co Pana wstrzyma je od należytego zareagowania.  
Oczywiście są czasami sytuacje w których nie pozostaje nic innego jak podejść i... ale niestety nie może Pan sobie na to pozwolić. Proszę tu nie stać Pana — za ciężkie czasy!

**PUNKTUALNY.**  
On jest człowiekiem niezmiernie punktualnym, oczekiwał na nas (imiona obojga) na stacji w Wotkowysku. Spóźniła się na pociąg. On nie czekał, na drugi dzień odjechał daleko.  
Czy wypada do niego pisać, czy wypada go szukać kiedy się tego domaga jej kochające serce.

### HUMOR

Sędzia śledczy do oskarżonego: Przy pierwszym przesłuchaniu przyznał się pan do winy, a teraz pan wszystko cofa. Przecież nawet skrucha pan oskarżony.  
Oskarżony: Te też cofam.  
A: Ja przypuszczam, że Głupkiewicz myśli się ożenić.  
B: Człowiek, który myśli w ogóle się nie żeni.



Pierwsze autentyczne zdjęcie z marszu protestacyjnego bezrobotnych weteranów amerykańskich na Waszyngton.

Tak w streszczeniu przedstawia się list pewnej kresowianki. Cóż jej odpowiedzieć?  
— **Stroskana panienko,** wypada pisać, wypada go szukać, jak widać z listu Pani. Jej ukochany mógł czekać dość długo, mógł pomysłić, że Pani nie przyszła umyślnie, zatem winna mu Pani wyjaśnienie. Zresztą minęły czasy, kiedy kobiety musiały grać rolę dumnej królowej, a mężczyzna rycerza zdobywcę, dziś jesteśmy równymi ludźmi i możemy postępować zupełnie otwarcie.

**WSZYSTKIE ZALETY.**  
Poznałem swego czasu dziewczynę nie imieniem Wiera, która kochała mnie szczerem sercem, ale co z tego kiedy nie mam wzajemności, proszę, błagałem chociaż o odrobiny miłości, a ona jest zupełnie zimna i obcojennie patrzy na moje zabiegi, dlatego — nie wiem, nie jestem to buźem, odpnie mam bardzo dobrą, a nawet ludzie mówią że Pan Bóg mi nie szczędził piękności, więc zalety mam wszystkie — prawda Panie Redaktorze?  
— Jeszcze muszę nadmienić że materialnie nie jestem zależny, pomimo ciężkich czasów.  
Dlaczego Jej się w głowie przewróciło to nie wiem, druzna na Jej miejscu myślał że by nie porzuciła mnie.  
Uprzejmie proszę Pana Redaktora o umieszczenie mego listu na łamach Pańskiego pisma i o przemówienie do Jej skamieniałego serduszka, może Pańskie słowa wpłyną na Nia. Ona również jest stałą czytelniczką Pańskiego pisma.  
Cała nadzieję pokładam w słowach Sz. Pana, za co zgrozy dziewczynki.

**Stef z Polesia.**  
— **Panie Stefanie** wierzę Panu na słowo, że posiada Pan wszelkie zalety, nie wyłączając „niekności”.  
Ale czy przypadkiem nie odstrasza pannę Wierę jedna wada, która jest widoczna już z krótkiego listu Pańskiego.  
Oto, mam wrażenie, że jest Pan **bardzo zarozumiały.**  
Kobiety nie lubia naogół męż-

czyn idealnych, bez wad, ale zarozumiałstwo przebaczała najtrudniej. Niech Pan zatem którakolwiek ze swoich zalet zamieni na jakiś defekt moralny, lecz za to pozbedzie się zbyt pochlebnego mniemania o sobie, a mam nadzieję, że Wiera padnie w Pańskie objęcia.  
Gdyby to nawet nie nastąpiło w każdym razie wspomniana kuracja bardzo się Panu w życiu przyda.  
Za te kilka słów niemieści może prawdy bardzo Pana przeorasza, ale ponieważ ambicja moja jest być prawdziwym przyjaciелем mych czytelników, muszę mówić z nimi zupełnie szczerze.  
Dlatego też przypuszczam, że wybaczy mi Pan ławno i nadal pozostanę niemu w przywiązaniu.  
**USMIECH NA ULICY.**  
„Nie mogę pracować, szcześnie za piękną studentką” — temi słowami skarży się p. R. z Lublina, który znał z widzenia pewną piękną pensjonarkę, codziennie niemal widywał ją na ulicy, witaną miłym uśmiechem. Po maturze wszystko się zmieniło, cudna studentka nie patrzy nawet na dawnego adoratora. Głowi się nieszczęśliwie, czemu to przypisać, i jak zwrócić na siebie uwagę, jak zdobyć choć jeden z tych dawnych uśmiechów.  
— **Panie Er,** dojrzała panienka wyrosła z pensjonarskiego sposobu zachowania się na ulicy. Dziś jako osobie dojrzałej, nie wypada jej wiele rzeczy. Jeśli Pan tak bardzo interesuje się jej osobą, trzeba się dowiedzieć w jakim przebywa środowisku i jeśli to dla Pana możliwe znaleźć się w jej towarzystwie. To pozwoliłoby zbadać, że tak powiem na gruncie, czy posiada Pan jakikolwiek szansę, czy owe dziecięce uśmiechy nie przemięły dla Pana bezpowrotnie.

### Jan Reyfan

## We władzy demona nałogu... „Tatusiu!... Nie... zabijaj... mnie...”

Dwie doby zrzędu jechałem, wprost wylłem z najokropniejszych bólów o charakterze ischiagogartretycznym, tak zwanymi „strzelającymi bólami”. Sa to tak straszne bóle, że w pewnych chwilach można się chyba targnąć na własne życie, lub sprząść komuś jakąś niezaluzona przykróść, nawet niepowetowana krzywdę. Dyżurny lekarz polecił felcerowi dać mi proszki z morfina, poczem nieznośne cierpienia ustały i mogłem usnąć.  
A więc mam pisać przedewszystkiem o sobie, własne przeżycia odzwiercudzić? Ale o kiedy?  
— Wszystko jedno o kiedy, bo przecież każde wspomnienie przetrzałości krwi mi dziś serce, zdziwna bandaże z nigdy niezagojonych ran duszy.  
Dobrze, ale czyż mam mówić także o szczegółach śmierci Kazimiera, naszego ukochanego i jedynaka? Któż temu uwierzy? Kto potrafi zrozumieć meką ukrzyżowanej duszy ludzkiej? Kto odczuje mój niewysłowny ból i żal, który mnie ogniem katuszy piekielnych palił nie przestając?  
Tekłunia jedna mogłaby to odczuć, bo znała moją duszę, ale już poszła do Kazia...  
Tak! Kazio miał oczy swej matki — te jasne, dobre, słodkie oczy, a rysy twarzy, rece, figure, ogólne kształty — były moje. Nawet rączki, nawet brzmienie głosu było podobne do mego! A jak był nieknie zbudowany, jaki był silny na swoje „niestem lat”!  
Strasznie mnie wtedy zmoczył... Okropnie się brocił... Próbował wyrwać koniecznie głowę, swoją z pod poduszki...  
**Ledwo go mogłem udusić!**  
Boże! Boże! W tej chwili słyszę jego ostatni, zamierający jęk z pod poduszki i kolan moich:  
„Tatusiu!... nie zabijaj... mnie...”  
Krusze usnął wkrótce, a moje po-

wstał nawet się zamknąć nie chciał — jakby na szczęście patrzył...  
Ale dziwna rzecz: skąd się bierze u mnie ten śmiech i jakiego rodzaju to śmiech? Widziałem nieraz obłąkanych, którzy się śmieli takim śmiechem, mówiąc o jakichś prawdziwych, czy też urojonych zbrodniach swoich, ale to przecież byli ludzie rzeczywistej obłąkami, a ja do nich chyba nie należę. Co prawda, ten straszny śmiech zjawia się u mnie tylko wtedy, gdy myślę o śmierci Kazimiera.  
A może ja wtedy staję się na chwile obłąkanym? Czy można być obłąkanym tylko w pewnych chwilach?  
Nie wiem! Psychiatra przecież nie jestem.  
Powiedziałem dziś rano naczelniemu lekarzowi, że znam tak strasznie szczegóły, własnych i cudzych przżyć, że wolałbym o nich nie wspominać, bo temu ludzie nie zechcą uwierzyć. I znowu ta sama odpowiedź:  
— Niech pan nie ukrywa żadnego szczegółu z własnych i cudzych przżyć. Tęgo rodzaju pamiętniki przyniosła istotny pożytek społeczeństwu. Goraco pana do tej pracy zachęcam, o ile tylko bole nie będą przeszkadzać. Papier, atrament i pióro przystałam panu i chętnie dam więcej jak tylko będzie potrzebne. Proszę się nie krenować.  
Wolałbym jednak to wszystko komuś opowiedzieć, niż pisać. Pisanie o tych rzeczach bardzo boli, rwie duszę na strzępy.  
Czemu tu niema Janka Reyfana? Jemu tylko mógłbym to wszystko opowiedzieć — nikomu innemu nie powiem, bo bym mnie za wariata przyjęto, jak przed trzema laty ten ksiądz w Wiedniu, który mi udzielił rozgrzeszenia i potem nawet na

### TRYBUNA CZYTELNIKÓW

## Zamiast pomników umarłym dajmy żyjącym chleba

Szanowny Panie Redaktorze! Dziwne naprawdę, jak na dzisiejsze czasy, troski — zademiają niektóre umysły.  
Czyż dzisiaj, — w czasie ogólnego kryzysu i bezrobocia, w czasie, gdy nieda coraz szerzej rozpościć swe macki, dając żer, tak pożądany, coraz bardziej rozprzestrzeniacemu się komunizmowi, czyż dzisiaj można myśleć nawet o stawianiu pomników, komukolwiek w ciele?  
Nie dlatego zaprzeczam racjonalności podobnym pomysłom, iżbym miał niedocenić zasług tych wielkich obywateli kraju! Jak Prus, Sienkiewicz i Kiliński — tak i wielu innych — godni są netykwo iednego — ale całego szeregu pomników, wzniesienia ich prace dla kraju, ale...  
Czy my, stawiając dzisiaj dla nich pomniki (zastanawiamy się), nie wyczerpiemy ich pracy, czy nie lekce-

ważymy ich życia lub długiej i ciężkiej niewoli, — przyniesionych Ojczyźnie w ofierze — dla Jej wyzwolenia i dobrobytu?  
Oni płacili życiem, wolnością, by dla przyszłych pokoleń dać to życie wolne, a my? Zbyteczne groźne, miast oddać tym, którzy chleba kawałka nie mają, wyrzucamy, nie pomnac na tamtych idee, — na pomniki dla nich, jak — gdyby to miało być owocem ich pracy... Sie pa i krzywdzący to wdzięczność!  
By móc odczuć dumę, stanawszy przed pomnikiem bohatera — rodaka — trzeba nie czuć głodu ni zimna, inaczej bowiem gorzwe się tylko czuje i żal, że próżny wysiłek i prace jego były... I zamiast dumy — bumt dusze napelnia, co sie w bezwiednem pytaniu do myśli nasuwa: „ileż to, miast tego kamienia, mogło być dla biednych chleba!”  
Zamiast więc pomników — dajmy żyjącym chleba, a spoelnimy to,

co pragnieniem tamtych było: wolność kraju i dobrobyt obywateli.  
A gdy to będzie — każdy obywatel po grudce ziemi znieśnie i pomnik (ym, co on trochę miał, jak ongiś Kościuszko, usypie.  
I wiecznym będzie dowodem pamięci, napelniającym serce Narodu czczią i wdzięcznością i dumą.  
Odpowiadając tem na artykuł „Warszawa stawia pomnik... saperowi”, umieszczony swego czasu w l. K. C. — nie odmawiam bynajmniej słuszności jego autorowi — zadaje tylko podobne — nieco wznawiane — Nowogródsk pow. Zdobunów.

nie; czy stawianie pomników — bądź to saperowi, dla ozdoby placu, czy też zasłużonym bardziej obywatelom, jest dzisiaj najniecelowniejszym dziełem do wykonania?...  
Sądze, że i projektodawcy podobnych poczynają zgoda się z tem, że pomniki, komu by one nie były dzisiaj stawiane, nie zaspokoia tej, przerażającej liczba, masz bzerobotnych niedarzy, ślaniających się z głodu i nie odpedza widma... Rosji z r. 1918?..  
**Antoni Lukaszewski**  
Nowogródsk pow. Zdobunów.

## W obronie godności osobistej i zawodowej głos burzenia woźnego szkoły powszechnej

Szanowny Panie Redaktorze! Od szeregu lat już pełnię w szkole powszechnej w miasteczku Z. funkcje woźnego. Ponieważ szkoła ta utrzymywana jest przez Państwo, tem samem — jestem funkcjonariuszem państwowym. W takim razie powinienem pracować tylko dla Państwa. Prawda?  
Czy jednak można zaliczyć do takiej pracy liczne zajęcia, jakie wkłada na mnie prawem kaduka kierownik szkoły i jego małżonka?..  
Nie wystarczy im to, że troska o cały gmach szkoły leży na moich barkach, że z własnej chęci i własnymi rekoma uskuteczniłam naprawy budynku, że troszczę się o ogródek przed szkoła. Nieraz od sprzątania izb szkolnych lub paleniska w piecach odrywa mnie głos p. kierownika lub jego żony, każący mi narabac drwa do kuchni, albo umyć podłogę w sypialni. Ie to razy muszę biegać na poczte, załatwiać sprawunki, a czasem brać się do najniższych, najbar dziej przykrych zajęć, jak wyłwanie nieczystości i t. d.  
I cóż ja mogę na to poradzić? Jeślibym protestował — wyrzucą mnie przecież bez gadania. Nie wiem jak mam bronić się przed tem. I muszę być lokajem i służącą i pokojówką i histonoszem, ot, takiej pomychadło do wszystkiego —

be któż wytłumaczy p. kierownikowi że jako funkcjonariusza państwowego nie wolno mnie zmuszać do posług osobistych.  
A ponieważ znam paru takich samych jak ja pokrzywdzonych woźnych, uważam że to już nie tylko mój własny interes, ale sprawa publiczna i dlatego proszę o wydrukowanie mego listu w Trybunie Czytelników.  
Z poważaniem  
**Jan Pakula,**  
Odpowiedzi Czytelnikom

**P. Andrejew** — poczt. Malkinia. Niech Pan złoży podanie do VIII Departamentu Ministerstwa Skarbu t. zw. Likwidacyjnego Warszawa, Rymska 3-5.  
**P. Jan Kazimierzczak** — w Mikoszewicach. Listu poprzedniego nie otrzymał, nie znamy więc szczegółów sprawy.  
**P. S. Tomaszewski** — Zamość. Z listu niestety nie niepodobna zrozumieć, o co Panu idzie? Prosimy o jasne przedstawienie sprawy.  
**P. Eljasz Skupnicki** — Swaczevice. Najlepiej zwrócić się do starostwa jako bezpośredniej władzy zwierzchniej nad gminami. Tam Panu poradzą co i jak zrobić.  
**P. „St. D. z Płocka”**. Spółdzielnia, o którą Pan zapytuje, znajduje się dopiero w stadium organizacji. Radzimy zwrócić się do jednego z jej inieiatorów, inż. Wacława Prochnau Warszawa, Widok 22.



Żołnierze Reichswehry niemieckiej w czasie codziennej godziny gimnastycznej.



# JAK ZDOBYĆ SERCE I PIENIĄDZE

## SPOTKANIE.

Stołowy pokój był wolny i pani Elwira mogła w nim przyjąć swych nowych gości.

Kwiatkowskiego i Bystrzyckiego widziała po raz pierwszy, to też była nadzwyczaj uprzejma, pragnąc w jaknajlepszym świetle przedstawić im swój „zakład“ i zachęcić do częstszego bywania.

— Jadzia!... Reginka!... Do gości! — wołała, wychyliwszy swą otyłą postać za drzwi.

Napija się panowie czego? — zapytała, odwracając się z powrotem.

— Ależ oczywiście... — odparł Kwiatkowski. — Przecież w tym celu przyjechaliśmy tutaj.

Do pokoju weszła tegawa blondynka i szczupła, drobna brunetka.

Przywitały się swobodnie z mężczyznanami, podając im ręce i wymieniając swoje imiona: Jadzia... Regina...

— Dzieci drogie, ależ wy się nabawicie kataru w tych strojach... — zawołał Kwiatkowski i zaśmiał się hulaśliwie, zadowolony z własnego dowcipu.

Bystrzycki spoglądał na te dziewczyny, ubrane w cieniutkie koszulki, które ledwie przysłaniały ich ciała i ogranał go smutek.

— Biedne stworzenia!... — myślał ze współczuciem. — Wśród nocy wyrwa się je ze snu, każe się im być wesołymi, śmiać się, zabawiać każdego, kto tylko ma pieniądze... Nieszczęsne automaty, służące do rozrywki!

Przylapawszy się jednak na tych myślach, podszedł do stołu i sięgnął po butelkę koniaku, która zjawiała się razem z czterema kieliszkami i filiżankami do kawy.

Bystrzycki nie chciał się przynajmniej wobec siebie samego, że widok tych dziewczyn sprawił mu ból, gdyż przywiódł wspomnienie Zosi...

Nie przypuszczał, co prawda, aby ona znajdować się mogła w takiej sytuacji, jak te tu... — o nie! tego był najzupełniej pewny — ale czy mógł mieć taką samą pewność, że nie jest ona na utrzymaniu u jakiegoś mężczyzny...

A jakaż jest właściwie różnica pomiędzy utrzymanką a dziewczyną z domu publicznego, czy z regu ulicy? Żadne! Jedną i drugą sprzedaje się za pieniądze — a ten fakt przecież niewiele różni wszystkie inne i zaciera drugorzędne, poboczne różnice...

Kwiatkowski, w przeciwieństwie do swego przyjaciela, był w znakomitym humorze. Szczodrze nalewał koniak i tracając się swym kieliszkiem dookoła, zmuszał dziewczyny do picia.

Od pierwszej chwili zaczął wyraźnie faworyzować czarnowłosa Żydówkę, pozostawiając Bystrzyckiemu towarzystwo Jadzi.

W pewnej chwili, już zupełnie dobrze podпиты, Kwiatkowski wstał od stołu i ciągnąc Reginkę za rękę ze śmiechem zniknął z pokoju.

— No, cóż, pójdziemy i my? — zapytała Jadzia melancholijnie swego towarzysza, pokazując oczami drzwi, wiodące na korytarz.

Bystrzycki potrząsnął głową.

— Nie... Nie gniewaj się na mnie, ale wole zostać tutaj... To nie znaczy, żebyś mi się nie podobała, ale wolał z tobą posiedzieć i porozmawiać, niż tamto...

Jadzia wzruszyła obojętne ramionami.

— Jak pan chce... — powiedziała, zapalając papierosa. — Ale za towarzystwo i tak mi się należy.

Bystrzycki pospiesznie wyjął banknot i wręczył go dziewczynie, która wprawym ruchem schowała pieniądze za łśnicą, obcisłą pończoszkę.

— Cóż pan taki smutny? — zapytała zupełnie już innym tonem, jakby doznawszy jakiejś ulgi.

— A tak... Niewesołe jest życie... — odparł wymijająco.

— Zna pana zdradza? — zaśmiała się głośno.

Poruszył się na krześle i szybko przelknął kieliszek koniaku. Uczul, jakby ukłucie szpilki w serce, na dźwięk tych banalnych, stereotypowych słów dziewczyny.

— A może pan się kocha bez wzajemności? — indagowała go dalej, bez zbytecznego zainteresowania, raczej w poczuciu obowiązku podtrzymywania rozmowy i bawienia go swym towarzystwem.

Miał przecież prawo żądać tego od niej, bo za to zapłacił... Ale widząc, że Bystrzycki nie zdradza najmniejszej ochoty do zwierzeń i tonąc w zadumie, woli koniak niż rozmowę, zaczęła mówić sama.

Wolno, nie spiesząc się, jakby w obawie, żeby nie za prędko wyczerpać temat, zaczęła opowiadać:

— Spotkałam wczoraj jedną koleżankę, z którą nie widziałam się już chyba z półtora roku. Franka ma na imię... Byłyśmy razem w jednym zakładzie. Ładna dziewczyna i miała duże powodzenie. Niech pan nalcje i mnie też...

Wychyliła kieliszek, zaciągnęła się dymem i mówiła dalej.

— Wtedy, jak z nią razem byłam, zakochał się w niej jeden gość, ale mówię panu zakochał się tak, że świata poza nią nie widział. Codziennie w niej był, potem zaczął być o nią zazdrosny...

Roześmiała się.

— No, niech pan powie, czy to nie śmieszne, żeby być zazdrosnym o publiczną dziewczynę... Ona mu tłumaczyła i tak i owak, ale nic nie pomagało. A on się uparł i powiada, że wynajmie jej mieszkanie i zabierze z tego zakładu, bo ją kocha i chce mieć tylko dla siebie. Był to zamożny mężczyzna i mógł jej dać tyle, ile potrzebowała. Ale Franka nie w ciemie bita, powiada o nim: Jak tak, to dobrze! Jeżeli mnie kochasz, to się ze mną ożeń, a wtedy nie będziesz miał powodów do zazdrości.

I cóż pan myśli — mówiła dalej z ożywieniem — „frajer“ tak był zazdrosny w niej, że się zgodził.

Poszedł do obyczajówki i powiedział, że się chce żenić z kontrolną. Dla nich tam to nie pierwszorzędna, więc się nie zdziwili. Zaczęli robić starania, przygotowania, zabrał ją z zakładu i wynajął dla niej mieszkanie, podobno bardzo ładne, no i razem tam mieszkali.

Rodzina z nim zerwała, jak się dowiedzieli, jaka kobieta sobie wziął, więc on się zaczął wahać i o żeniactwo już tak często nie mówił, ale wtedy ona się do tego zapaliła i powiada do niego, że jak się ze mną nie ożenisz, to wracam zaraz tam, skąd przyszedłam.

Wiec on się zgodził, aż że upłynął rok, można już było wziąć ślub, bo już skreślił ją z listy kontrolnych.

Wiec wczoraj właśnie ją spotykam, a ona mi o tem wszystkim opowiada, bo ja od czasu, jak on się w niej zakochał nie widziałam jej więcej. Pytam ją, co i jak, a ona mi powiada, że jest mężką i obrączkę pokazuje. Jakże ci tam idzie z mężem? — pytam.

— Jesteś więc teraz uczciwą kobietą — powiadam, a ona się śmieje. — Czego rechoczesz? — mówię — gadajcie, co jest?

Wiec ona mi mówi, że żyje z mężem, że ma wszystko, czego jej potrzeba, ale jak ma ochotę i czas, to chodzi do innych mężczyzn, których adresy daje jej jedna taka, co się tem zajmuje. — Poczóż to robisz? — pytam, a ona na to: — A czemuż nie miałabym tego robić? Maż o niczem nie wie, a jak kto się już do takiego życia przyzwyczaił, to trudno mu odwyknąć...

Taka jest ta Franka... — westchnęła Jadzia. — Ale ja mówię panu, że gdyby się mnie taki los przytrafił, to ja nie byłabym taka. Każdą z nas chciałyby stać się z powrotem porządną kobietą, być żoną i matką, prowadzić własne gospodarstwo, ale cóż, kiedy nie każda może to mieć i już tak zostaje na zawsze tem, czem jest...

Bystrzycki śledził z uwagą za tem opowiadaniem, każde słowo dziewczyny zapadało mu głęboko w duszę, a wnioski, jakie wyciągała, przeżuwał w myślach po kilka razy.

Zapanowała cisza.

Dziewczyna rozmyślała nad życiem swej dawnej koleżanki, porównując je ze swoją dola, a Bystrzycki był myślami daleko od tego miejsca, szukając oczami duszy obrazu ukochanej kobiety...

Nagle w ciszy, panującej dookoła rozległ się jakiś męski głos a potem zatrzasnęły się z hałasem drzwi wejściowe.

— Przyszędł ktoś? — zapytał Bystrzycki.

— Nie, to wyszedł gość od Zosi... — odparła obojętnie dziewczyna.

W tej chwili otworzyły się drzwi i do pokoju weszła dziewczyna, ubrana też tylko w koszulkę.

To, co nastąpiło teraz, trwało zaledwie parę sekund.

Jakis zduszony, straszny krzyk wyrwał się z piersi kobiety.

— Zosia! — ryknął Bystrzycki, zrywając się od stołu.

Dziewczyna podniosła obie ręce do góry, jakby zamierzając się bronić przed czymś, czy przed kimś, postąpiła krok naprzód, lecz zachwiał się, upadła ciężko na podłogę.

— Zosia! — krzyknął znów Bystrzycki i jakby gnany jakąś niepowstrzymaną siłą, zatoczył się i wybiegł z pokoju.

— Zosia!... Ona tu, w tym domu... Dziewka publiczna, a ja kochałem ją i tesknilem... — mamrotał nieprzrytomnie, mocując się z drzwiami.

Wreszcie odsunął zatrask i wybiegł, jak szalony na schody.

Dalszy ciąg jutro.

# Kobieta Dalekiego Wschodu w walce o niezależność i samodzielność

Podczas gdy przemysł japoński rozwija się

blyskawicznym tempie

kultura, obyczaje i życie rodzinne kształtują się niezmiernie w dół odwiecznych praw mędrca Konfucjusza.

Wojna światowa rozbudziła wreszcie filigranowa japońska katechizacja z wielowiekowej niewoli, każąc jej

nasładować białą siostrzycę w walce o prawa, należne kobiecie.

Jakich po temu używa środków, jakie trudności cychają na jej drodze ku emancypacji, opowie poniższy reportaż:

Balast tradycji rodzinnych daje się najdotkliwiej we znaki Japonce

Sredniego stanu.

który jest zmodernizowaną formą kasty samurajów. Zona urzędnika, nauczyciela, kupca, lekarza, oto uciśniona kapłanka domowego ogniska! Nikle dochody pana jej i władcy nie pozwalają na kosztowne zachcianki emancypacyjne i utrzymują

w ciągłej zależności.

To też pierwszym krokiem na drodze usamodzielnienia było oświecenie i rozszerzenie zainteresowań kobiet stanu średniego, zwłaszcza na prowincji. Wydatna praca dwu czołowych czaospis kobiecych, prowadzonych w duchu

postępu europejskiego

nie pozostała bez dodatniego wpływu.

W związku z nowymi zapotrzebowaniami życiowymi powstały wielkie domy towarowe, zapożyczające liberalna pania domu w nowoczesne urządzenia kuchenne i mieszkalne, gardero bę europejską, pomoce szkolne, artykuły spożywcze i apteczne, nie wylaczając naturalnie japońskich środków propagandowych

świadomego macierzyństwa.

Zarzucono Japonie instruktorami, które w przyspieszonym tempie poprowadziły pracę wychowawczą. Rynek księgarski przepelniono tłumaczeniami z wszelkich dziedzin: ministerstwo kultury rozpoczęło propagandę przy pomocy filmów naukowych i obyczajowych, pouczając w sposób poglądowy, jak zachowywać się przy stole,

Podczas gdy przemysł japoński rozwija się

blyskawicznym tempie

kultura, obyczaje i życie rodzinne kształtują się niezmiernie w dół odwiecznych praw mędrca Konfucjusza.

Wojna światowa rozbudziła wreszcie filigranowa japońska katechizacja z wielowiekowej niewoli, każąc jej

nasładować białą siostrzycę w walce o prawa, należne kobiecie.

Jakich po temu używa środków, jakie trudności cychają na jej drodze ku emancypacji, opowie poniższy reportaż:

Balast tradycji rodzinnych daje się najdotkliwiej we znaki Japonce

Sredniego stanu.

który jest zmodernizowaną formą kasty samurajów. Zona urzędnika, nauczyciela, kupca, lekarza, oto uciśniona kapłanka domowego ogniska! Nikle dochody pana jej i władcy nie pozwalają na kosztowne zachcianki emancypacyjne i utrzymują

w ciągłej zależności.

To też pierwszym krokiem na drodze usamodzielnienia było oświecenie i rozszerzenie zainteresowań kobiet stanu średniego, zwłaszcza na prowincji. Wydatna praca dwu czołowych czaospis kobiecych, prowadzonych w duchu

postępu europejskiego

nie pozostała bez dodatniego wpływu.

W związku z nowymi zapotrzebowaniami życiowymi powstały wielkie domy towarowe, zapożyczające liberalna pania domu w nowoczesne urządzenia kuchenne i mieszkalne, gardero bę europejską, pomoce szkolne, artykuły spożywcze i apteczne, nie wylaczając naturalnie japońskich środków propagandowych

świadomego macierzyństwa.

Zarzucono Japonie instruktorami, które w przyspieszonym tempie poprowadziły pracę wychowawczą. Rynek księgarski przepelniono tłumaczeniami z wszelkich dziedzin: ministerstwo kultury rozpoczęło propagandę przy pomocy filmów naukowych i obyczajowych, pouczając w sposób poglądowy, jak zachowywać się przy stole,

Podczas gdy przemysł japoński rozwija się

blyskawicznym tempie

kultura, obyczaje i życie rodzinne kształtują się niezmiernie w dół odwiecznych praw mędrca Konfucjusza.

Wojna światowa rozbudziła wreszcie filigranowa japońska katechizacja z wielowiekowej niewoli, każąc jej

nasładować białą siostrzycę w walce o prawa, należne kobiecie.

Jakich po temu używa środków, jakie trudności cychają na jej drodze ku emancypacji, opowie poniższy reportaż:

Balast tradycji rodzinnych daje się najdotkliwiej we znaki Japonce

Sredniego stanu.

który jest zmodernizowaną formą kasty samurajów. Zona urzędnika, nauczyciela, kupca, lekarza, oto uciśniona kapłanka domowego ogniska! Nikle dochody pana jej i władcy nie pozwalają na kosztowne zachcianki emancypacyjne i utrzymują

w ciągłej zależności.

jak podróżować, przymować gości i t. p. Radio oddało w tym względzie

zasługi niemale.

Japonie pokryła siec poradni lekarskich. Doktorzy z niestęchłą cierpliwością brneli poprzez pierwsze początki uświa-

domienia na punkcie higieny i wychowania dzieci. Tłumy matek poczęły się zbiegać do poradni, znajdując zawsze

niechybna rade i pomoc w swych mierzonych kłopotach macierzyńskich.

Działalność kobiet europejskiej czasu wojny światowej stała się ostroza dla kobiety Dalekiego Wschodu. Poczęła ona również siegać po pracę robotkową i wybierać te zawody, o jakich dotąd jej się

nie śniło.

Pionierka ruchu kobiecego przeszkala wielu stowarzyszeń jest pani Iszikawa. Jakże postać jej daleko odbiega od filigranowej Madame Butterflv, drobniacej małemi kroczkami i skrepowanej w ruchach szerokim pasem „obi“! Rozwiał się czar, egzotyicznej laleczki, pozostała rozumna działaczka społeczna i polityczna. Kobieta japońska zyskala niewatpliwie

na tej zamianie!

Dziś walczą ona o kontrole urodzeń, prohibicję, toczy zaciekłe walki z prostytutką. Prześorsowanie pełnych praw wyborczych, które ma być ukoronowaniem jej zabiegów emancypacyjnych, jest tylko kwestią czasu.

o \* o

Pogoda niepewna

Przewidywany przebieg pogody, w dniu dzisiejszym:

Zachmurzenie zmienne, przy słabych wiatrach północno-zachodnich. Noc bardzo chłodna, dnem temperatura około + 17 st.

Wróżby na dziś

Wczesny ranek może nas narazić na jakies niepowodzenia w związku z nowymi poczynaniami lub też w stosunkach z osobami wyżej stojącymi i przełożonymi.

Później nastąpi stopniowa zmiana na lepsze, a wieczór może nam nawet przynieść pomyślne okazje i możliwości — zwłaszcza w godzinach późniejszych. Wieczór dzisiejszy — w przeciwstawieniu do poranka — obiecuje spełnienie naszych pragnień powodzenie towarzyskie oraz pogarcie i pomoc osób życzliwych, a także i lepszą perspektywę w sprawach finansowych.

Smok ziejący ogniem

pożera niewną dziewczynę

Niebywała sensacja wywarła zapowiedź jednego z londyńskich music-hallów: ni mniej ni więcej, tylko 30-metrowa bestia apokaliptyczna wepłynie na scenę i pożre niewną dziewczynę!

Earl Carroll, bo on to jest twórcą owego potwora: pracuje oddawna na deskach teatru, by wreszcie zmontować dinosaura.

Przedpotopowa bestia ma wepłznąć na estradę, chwycić jedną z baletnic w swa przepaścista paszcza, wnieść ją ponad 30 metrów, poczem postawić znowu lekko, jak niórko. Po dokonaniu tanecznych produkcji

połknie ją po raz wtóry i — to nadobrze.

Aparat obmyslowany jest w ten sposób, iż sześciu ludzi, ukrytych w korpusie olbrzymia, działa pod dyktando siódmego, sygnalizującego każde poruszenie tancerki.

Zuchwy potwora zaciskają się z wielką mocą, trzeba więc było wysłać je warstwa izolacyjną z gębczastej gumy.

Tancerka Lucilla Page, pomimo licznych prób, nie może wyzbyć się lęku, widząc rozwartą paszcze potwora. Podobno ogniste ślepie i ziejące ogniem nozdrza przesładują ją w nocy, zakłócając sen dobrze zasłużony.

Smok ziejący ogniem

pożera niewną dziewczynę

Niebywała sensacja wywarła zapowiedź jednego z londyńskich music-hallów: ni mniej ni więcej, tylko 30-metrowa bestia apokaliptyczna wepłynie na scenę i pożre niewną dziewczynę!

Earl Carroll, bo on to jest twórcą owego potwora: pracuje oddawna na deskach teatru, by wreszcie zmontować dinosaura.

Przedpotopowa bestia ma wepłznąć na estradę, chwycić jedną z baletnic w swa przepaścista paszcza, wnieść ją ponad 30 metrów, poczem postawić znowu lekko, jak niórko. Po dokonaniu tanecznych produkcji

połknie ją po raz wtóry i — to nadobrze.

Aparat obmyslowany jest w ten sposób, iż sześciu ludzi, ukrytych w korpusie olbrzymia, działa pod dyktando siódmego, sygnalizującego każde poruszenie tancerki.

Zuchwy potwora zaciskają się z wielką mocą, trzeba więc było wysłać je warstwa izolacyjną z gębczastej gumy.

Tancerka Lucilla Page, pomimo licznych prób, nie może wyzbyć się lęku, widząc rozwartą paszcze potwora. Podobno ogniste ślepie i ziejące ogniem nozdrza przesładują ją w nocy, zakłócając sen dobrze zasłużony.

## Gielda

### DEWIZY.

Berlin	211.25
Odessa	174.7
Wiednia	124.5
Holands	361.45
Londyn	32.9
N. Jark	8.9 (kabel 8.90.4)
Pariz	35.14
Sztokholm	169.75
Szwajcaria	174.5
Wlochy	45.7

### PAPIERY LOKACYJNE.

Dolarówka	47.5
100 pr. poź. stah.	46.37
8 pr. L. Z. m. W.	55.25

B. Polski 70 AKCJE.

## Sport

Rodzina wojskowa rozpoczęła treningi pływania na basenie W. K. S. Legia w Warszawie pod kierownictwem Szelestowskiego.

Treningi odbywają się w poniedziałki, środy i piątki od godziny 10 do 11 rano.

W Bydgoszczy nastąpił uroczysty otwarcie wodnej turystyki szkolnej wycieczka uczniów szkół bydgoskich. W wycieczce wzięło udział 27 ludzi, 92 rowery oraz 148 pieszych.

Ze najbliższego udział w wycieczce zdobyło i nagrodę Państw. Seminarjum Nauczycielskie.

Mecz tenisaowy L. T. K. przeciwko K. T. 1924 w Łwowie zakończył się wynikiem 4:3.

W drugim szermierczych zawodach szkół średnich Wilno — Warszawa, odbytych w stolicy, o puchar przechodni Ośrodka Wych. Fiz. Wilno, reprezentacja Warszawy ponownie pokonała drużynę wileńską, w stosunku 9:2.



## Tragiczne zakończenie EGZAMINÓW MATURALNYCH w Państw. Głmn. Męskim w Grodnie

Egzaminy maturalne są przełomem w życiu kształcącej się młodzieży. Dla jednych zdolniejszych otwiera się jasny horyzont dalszych wyższych studiów dla innych powtórzenie kursu lub co najgorsze, dla niektórych załamanie kariery życiowej.

W takiej tragicznej sytuacji znalazł się maturzysta Jodkowski. Będąc mniej zdolnym do łaciny korzystał w ciągu roku z pomocy naukowej prof. Pindelskiego i mimo to przepadł na egzaminie maturalnym.

Niezdanie egzaminu stało się w pewnej mierze załamaniem jego kariery, gdyż będąc już w wieku poborowym, bez matury musiałby odbywać służbę wojskową, tracąc szereg lat na późniejszą jej otrzymanie.

Biedny młody człowiek, tak sobie wziął do serca nie; owożenie egzaminacyjne, że wyszedł z domu i od szeregu dni

przepadł bez wieści.

W okolicy Grandzica przypadkowo znaleziono porwaną jego legitymację szkolną i papiery szkolne, oraz kołnierzyk.

Wszelkie przypuszczenia wskazują, że desperant popełnił samobójstwo w nurtach Niemna. Władze policyjne zarządziły poszukiwanie za zaginionym.

Również w związku z egzaminami maturalnymi postrzelili się z rewolweru maturzysta Zieliński.

Po zamknięciu kroniki dowiadujemy się, że na brzegu Niemna w pobliżu wsi Kąkole znaleziono topielca.

Nizwlocznie udali się rodzice i brat tragicznie zmarłego wraz z dr. Jakimowiczem.

Po stwierdzeniu tożsamości poszukiwanego maturzysty, zwłoki przewieziono do szpitala miejskiego w Grodnie.

## Maturzyści

Państwowego Gimnazjum  
Męskiego w Grodnie

Jak już podaliśmy, egzaminy maturalne w Państwowym Gimnazjum Męskim im. Adama Mickiewicza zostały zakończone. Świadectwa/ dojrzałości otrzymali:

Baranowski Czesław, Białostocki Leon, Czerwiakowski Arnold, Czurak Władysław, Delimata Tadeusz, Dmochowski Kazimierz, Filloik Leon, Gierutto Witold, Jeśmanowicz Leon, Kastalski Wiktor, Kaszubski Anstol, Kisiel Jan, Kurał Czesław, Makal Wsiewołod, Maniewicz Zeno, Matvsk Jerzy, Miłaziewicz Michał, Obuchowicz Albin, Pierewoz Konstanty, Pietrewicz Czesław, Roguski Jan, Sawicki Wiktor, Szkoła Franciszek, Szymkiewicz Jerzy.

## Impreza Drużyny Skautów Rosyjskich

Kulturalno-oświatowe koło młodzieży rosyjskiej „Kiteż” istniejące przy D-nie Skautów Rosyjskich w Grodnie urządza w dniu dzisiejszym w sali „Nowości” ul. Magistracka 5 uroczysty obchód, ku czci Patrona Drużyny wielkiego poety rosyjskiego Aleksandra Puszkina.

Na program złoży się: słowo wstępne, śpiew (duet), koncert orkiestry chórzystów Drużyny Skautów, deklamacje, tańce narodowe.

Początek obchodu o godz. 3-ej popołudniu dla dzieci i o godz. 8 wiecz. dla młodzieży. Po koncercie tańce. Wstęp dla dzieci 20 gr., dla młodzieży 60 gr., dla dorosłych 1 zł.

Część dochodu przeznaczą się na L. O. P. P.

## Żonobójca zasiądzie dziś na ławie oskarżonych

W sądzie Okręgowym w Grodnie rozpocznie się dziś rozprawa przeciwko Izaakowi Milikowskiemu, oskarżonemu o zamor-

dowanie własnej żony.

Do sprawy powołano 45 świadków.

W skład sądu wchodzi: wiceprezes Hryniewicz, jako przewodniczący, sędziowie Onichimowski i Merle-wotanci.

Oskarża prokurator Kożuchowski, broni adw. Fürstenberg, powództwo cywilne wnosi adw. Terlikowski.

## TEATR MIEJSKI

W środę o ciekawych i aktualnych zagadnieniach życia s-tuka Istwana Mihal „Mam lat 26”.

W czwartek zespół wyjeżdża do Białegostoku.

W czwartek Wielka Rewja Mody firm warszawskich, pod hasłem „Koniec kryzysu”. Toalety — Bogusław Herse, żywe słowo — Well. Demonstruje i interpretuje Marja Bałcerkiewiczówna na ulubienica Grodna, artystka scen warszawskich, wielokrotna królowa mody.

Pozatem udział biorą firmy: Lucjan Leszczyński, Antycz, Puzara i S-ka, Fr. Fuchs i S-ka, Antoine de Paris, M. Malinowski Henryk Zak. Bilety do nabycia w księgarni Iberskiego.

## Trzech piekarzy

### Powiększy grono komunistycznej rodziny w więzieniu

Sąd Okręgowy w Grodnie skazał na długoletnie więzienie 3-ch grodzieńskich komunistów, mianowicie—Aleksandra Łuczka, lat 26, na 6 lat więzienia, Aleksandra Pietrejko, lat 25, na 4 lata c. więzienia oraz Mikołaja Daszkiewicza, lat 25, jako okazu jącego skrucie na 2 lata domu poprawy. Wszyscy trzej z zawodu są piekarze.

Na ławie oskarżonych siedział z nimi również niejaka Chajja Bgnk, lat 25, z Wilna, której jednak nie udowodniono wyrotowej działalności, wskutek czego została uniewinniona.

Skazani komuniści zostali zde maskowani podczas przewożenia bibuły komunistycznej z Wilna do Grodna.

Łuczek zajmował w partii stanowisko tak zwanego technika. W ub. roku wysłał on do Wilna Daszkiewicza Pietrejko po odbiór bibuły. Podczas przenoszenia paczek w okolicy dworca kolejowego Pietrejko upuścił jedną paczkę, bibuła się rozsywała i zdradziła jego wyrotową robotę. Zaraz na miejscu przez policję wileńską został aresztowany.

Wkrótce ten sam los spotkał Daszkiewicza i Łuczka.

Teraz po wyroku za kratami więziennymi pokutować będą za swe nieczne czyny.

## Oflara

W związku z odejściem powszechnie lubianego Dcy III/29 P. A. L. p. majora Kissa Jana, podoficerowie Plutonu Łączności 29 P.A.L. zamiast uroczystości pożegnania ofiarują 10 zł. na L.O.P.P.

Anons! Film który olśni, oczaruje i zachwyci wszystkich Anons!

## DZIEJE DUSZY

Cudowne życie Św. Teresy od Dzieciątka Jezus już wkrótce ujrzymy na ekranie naszego kina Światowid.

Kino dźwiękowe „ŚWIATOWID” Brygidzka 2	Początek seansów o g. 6,15—8,15—10,15
	Upojne tangol Wytworny Dżes! Przepiękne piosenki! w najnowszym obyczajowym obrazie Foxa reżyserji Chandlera Sptague P. T.
	„KRÓLOWA DANCINGÓW” z Los Moran i Moe Clarke w rol. głów.

DZIŚ w KINACH P.T.K.  
Tel. 214 CENY ZNIŻONE.

sean. o g. 6. 15. 10. 15

Dźwiękowiec  
Kino „POLONJA”  
Pocztowa 4

Niezapomniany Stienka Razin  
H. A. Schlettow  
jako junacki, dzielny, żywiłowy,  
porwany

ATAMAN WATAHY  
w wielkim arcydziele dźwięk.-śpiewem  
Zielona Brygada

osnutem na tle bujnego życia  
Wstęp od 70 groszy.

Dźwiękowiec  
Kino „POLLO”  
Dominik, 25

Interesujące świat cały w sposób artystyczny i ciekawy w filmie p. t.

„ŚWIAT BEZ  
GRANIC”

W rol. głów. Adam Brodzisz  
i Maryla Wojno  
Wstęp od 60 gr.

Kino „PALACE”  
Orzeszk. 13

Marlena Dietrich w filmie  
P. T.

„Znajoma  
z wagonu  
sypialnego”  
Wstęp od 40 gr.

Przenumerata miesięczna z odnośnieniem 3 zł., w Admin. 2,50 zł. Cena ogłoszeń na 4 stronie 20 gr. za wiersz milimetr, 1 szpalt. w tekście, 80 gr., drobne 15 gr. za wyraz. Układ ogłoszeń 8-mio szpaltowy, a w tekście 4-ro szpaltowy.

Administracja czynna od 9-jej do 7 wiecz. Konto P.K.O. 142,625. Telefon: Administracji i Redakcji Nr. 226.

Odpow. Redaktor Tadeusz Korulski.

Druk „Polska Druk. Kresowa” Grodna, Dominikańska 21.